

„W DROGĘ CZŁOWIEKA WPISANE JEST POWOŁANIE...”

Życie człowieka składa się z wielu dróg, drózek i... ścieżek. Jedne są proste, drugie kręte, jeszcze inne są drogą pod górę, czy... z górki. Wszystkie jednak prowadzą do Boga i do ludzi. To droga wiary, siły i powołania. Trudno nam przewidzieć swoje życie, gdzie „poniesie” nas los, jakich ludzi postawi nam na swej drodze kolejny dzień. Wszystko jednak ma swój czas. Jeśli znaleźliśmy się „tu i teraz” to jest ku temu szczególnie powód. Ks. Kan Tomasz Lis jako nowy Proboszcz Parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim jest człowiekiem pełnym optymizmu, radości i wrażliwości. Los poprowadził go do Janowa Lubelskiego, do Janowskiego Sanktuarium.

Dorota Kozdra - Proszę Księdza, proszę powiedzieć o początkach swojego powołania?

Ks. Tomasz Lis - Pochodzę z miejscowości Brody w województwie świętokrzyskim. Moje powołanie do kapłaństwa ukształtowało się w domu rodzinnym, w grupach duszpasterskich przy parafii oraz w odkryciu w głębi serca Bożego wezwania. Powołanie zawsze jest tajemnicą wyboru samego Chrystusa, który woła „Pójdź za Mną” i odpowiedzią człowieka, który odkrywa to wezwanie i rusza w drogę za Chrystusem. Po zdaniu matury w 1994 r. w Technikum Mechanicznym w Starachowicach wstąpiłem do sandomierskiego seminarium duchownego. Zostałem wyświęcony na kapłana w roku 2000 przez bpa Wacława Świerzawskiego. Po święceniach zostałem skierowany jako wikariusz do nowo utworzonej parafii Matki Bożej Różańcowej w Koprzywnicy, gdzie posługę proboszcza pełnił ks. Jacek Staszak. Pan Bóg tak chciał, że po 20 latach nasze kapłańskie drogi znów się spotkały. Po 3 latach posługi w tej parafii zostałem skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu. Studiowałem komunikację społeczną i instytucjonalną oraz dziennikarstwo. Przez dwa lata w Rzymie pełniłem posługę jako przełożony (prefekt do spraw studiów) w Międzynarodowym Seminarium Duchownym im. Jana Pawła II. Było to bardzo ciekawe doświadczenie, gdyż w tym seminarium studiowali klerycy niemal z całego świata (od Wysp Samoa, przez Koreę, Filipiny, Kamerun, Kenię, Iran, po tych pochodzących z Ameryki Południowej i krajów europejskich). Dzięki temu do dziś mam przyjaciół księży w wielu krajach. To ubogaca w patrzeniu na Kościół jako powszechną wspólnotę wierzących.

D.K. - Co uważa Ksiądz za najpiękniejsze w kapłaństwie?

Ks. T. Lis - Samo kapłaństwo jest piękne, bo jest służbą Bogu i drugiemu człowiekowi. Jestem szczęśliwy w wyborze mojej drogi życiowej. Cieszę się, że każdego dnia mogę być tym, którego Bóg posyła, by głosił jego Królestwo i prowadził innych do odkrycia piękna i miłości Boga.

D.K. - Co najbardziej Ksiądz ceni w ludziach?

Ks. T. Lis - W każdym człowieku są olbrzymie pokłady dobra. Bóg stworzył nas pięknych i dobrych, tylko ułomna ludzka natura

czasem sprawia, że zamazujemy Boży obraz w nas. Cenię w innych każde, nawet najmniejsze dobro, bo z tej małej iskiej można zawsze rozniecić prawdziwy ogień. Wielką rzeczą jest dla mnie umiejętność bycia pokornym. Nie jest to łatwe w dzisiejszym świecie, ale to wielka cnota.

D. K. - Sukcesy duszpasterskie to zdaniem Księdza..?

Ks. T. Lis - Trudno mówić o pracy kapłańskiej w kategoriach sukcesu. Cieszy mnie to, co mogę uczynić jako kapłan, dziennikarz, kolega, przyjaciel dla innych. Bycie dla ...to sukces w tym co robimy.

D. K. - Co było dla Księdza największym do tej pory wyzwaniem?

Ks. T. Lis - Każdy dzień przynosi w życiu niespodzianki i zaskakujące zadania. Jednym z takich wyzwań było podjęcie studiów w Rzymie. Pojechałem do Wiecznego Miasta ze słabą znajomością języka włoskiego, a jak się okazało po kilku tygodniach na studiach dziennikarskich wymagano nie tylko znajomości języka mówionego, ale także znacznej biegłości w pisaniu. Pamiętam te kilka miesięcy bardzo intensywnej nauki, która przynosiła efekty.

D.K. - Czy takie doświadczenie nauki i pracy miało wpływ na Księdza życiowe wyzwania?

Ks. T. Lis - Jak już mówiłem był to niezwykle ważny dla mnie czas. Spędziłem w Rzymie 5 lat. Studia przyniosły poszerzenie wiedzy i nabycie warsztatu dziennikarskiego. Potem byłem przełożonym w seminarium międzynarodowym, co w perspektywie czasu jest wielkim bogactwem i umiejętnością patrzenia na Kościół powszechny i jego wyzwania i zadania. Niezwykle cennym doświadczeniem była moja posługa w rzymskim więzieniu. Pełniłem tam funkcję kapelana dla osadzonych Polaków.

D.K. - Czy Ksiądz miał możliwość spotkać na swej drodze kapłaństwa naszego Papieża Jana Pawła II? W jakich to było okolicznościach?

Ks. T. Lis - Świętego Jana Pawła II miałem szczęście spotkać kilkakrotnie. Pierwszym, chyba najbardziej niezapomnianym spotkaniem było to na sandomierskich Błoniach w 1999 r. Miałem to szczęście być bardzo blisko papieża Polaka bo służyłem do Mszy św. jako diakon. Czytałem podczas tej Mszy św. Ewangelię. Jeśli ktoś znajdzie tamto nagranie z TVP to będzie mnie trudno rozpoznać, bo wtedy miałem dużo bujniejszą fryzurę niż teraz (uśmiech). Miałem także okazję spotkać Jana Pawła II kilka razy w Rzymie na prywatnej audiencji. Wziąłem udział w jednej z ostatnich takich audiencji przed chorobą papieża. Jako student dziennikarstwa na rzymskim Uniwersytecie Świętego Krzyża obsługiwaliśmy medialnie dni w których Kościół żegnał Wielkiego Papieża. Były to z jednej strony dni wytężonej pracy, a z drugiej wielkiego przeżycia i doświadczenia jak cały świat żegnał papieża Polaka. Tamte dni pozostały w mojej pamięci.

D. K. - Proszę powiedzieć o swoich zainteresowaniach?

Ks. T. Lis - Hmmmm jest ich wiele. Jeśli mówimy o zainteresowaniach to praca jako dziennikarza w Gościu Niedzielnym otworzyła szeroki krąg moich zainteresowań. Naprawdę, dziennikarstwo rozwija na wiele dziedzin nauki i życia. Generalnie bardzo lubię historię. Staram się szybko poznać przeszłość miejsca, gdzie jestem. Myślę, że mógłbym już dużo powiedzieć o historii rodziny Zamoyskich, dziejach Janowa i Białej, czy kulturze i folklorze regionu. Jest on niezwykle fascynujący i cenię ludzi, którzy dokładają starań, aby to co wypracowały pokolenia nie uległo zapomnieniu. To ważne i cenne. Poza tym, jak każdy mam swoje hobby. Wielu mieszkańców już spotkało mnie na rowerze wśród janowskich lasów, czy biegającego wokół zalewu. Bo lubię ruch i sport. Gram w piłkę nożną i bardzo dużo pływam. Szkoda, że z powodów pandemii miejscowy basen jest nieczynny. Mam nadzieję, że już niedługo będzie można z niego korzystać. Wieczorami, gdy nie piszę artykułów do Gościa Niedzielnego lubię poczytać dobrą książkę.

D.K. - Czy Ksiądz ma swoje życiowe motto, jakąś tzw. złotą myśl, która prowadzi Księdza pod drodze kapłańskiej?

Ks. T. Lis - Tak. Mottem mojego kapłaństwa są słowa z hymnu Maryi Magnificat. „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię”. Jestem kapłanem zakorzenionym w Maryi, może dlatego właśnie Ona sprawiła, że posługuję tutaj w Janowie.

D. K. - Jako nowy Proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela jakie ma plany na przyszłość. Czy mógłby Ksiądz uchylić rąbka tajemnicy?

Ks. T. Lis - Proboszcz ma dwa naczelne zadania w parafii: troszczyć się o zbawienie powierzonych mu wiernych i dbać o dobra materialne parafii. Myślę, że w tym kryją się całe moje plany.

D. K. - Jakie zadania stoją przed Księdzem w tutejszej parafii?

Ks. T. Lis - Nie ustawać w propagowaniu kultu Maryi, która objawiając się w tym miejscu 1645 r. powiedziała „jest wola Boża, aby się chwała Jego na tym miejscu i pamiątkę Moją odprawiała”. To było zadanie moich poprzedników proboszczów i ja z wielką powagą i odpowiedzialnością go podejmuję. A sposobów realizacji tego zadania nie brakuje. Przynoszą je wyzwania współczesnego czasu. Wiem, że wspierają mnie w tym nie tylko parafianie, ale także mieszkańcy Janowa i okolic, którzy odwiedzają to miejsce. Jestem za to bardzo wdzięczny.

D.K. - Jak Ksiądz czuje się w Janowie Lubelskim?

Ks. T. Lis - Na razie zdrowo (uśmiech), co w czasach pandemii jest niezwykle ważne. Dziękuję za wspaniałe przyjęcie przez parafian. Na każdym kroku spotykam się z wielką życzliwością ludzi. Począwszy od władz powiatu, miasta, służb, administracji i mieszkańców. Mimo noszenia maseczek widzę pełne życzliwości oczy. Największym moim bólem jest to, że po trzech miesiącach nadal nie mam możliwości poznania twarzy moich parafian i mieszkańców Janowa. To wynik noszenia maseczek. Mam nadzieję i modlę się, by ta sytuacja się

zmieniła. Proszę uwierzyć, że to niezwykle trudne być proboszczem, a nie znać swoich parafian, którzy tworzą jedną rodzinę.

D.K. - Od 2010 roku jest Ksiądz rzecznikiem Biskupa Sandomierskiego i Redaktorem Naczelnym Gościa Niedzielnego. Pomimo pełnienia nowej funkcji Proboszcza, Ksiądz w dalszym ciągu jest blisko ludzi i wydarzeń. Co dla Księdza jest trudne w tej pracy, a co daje Księdzu satysfakcję?

Ks. T. Lis - Jeśli się kocha to, co się robi, to nie widzi się w tym trudności. Trzeba dobrze organizować sobie czas, wtedy wystarcza go na wszystko. W moim codziennym grafiku nie może zabraknąć modlitwy, czasu dla innych i chwili dla siebie czyli zresetowania myśli.

D.K. - Jako Nowy Proboszcz redaguje Ksiądz „Różę w Rodzinie”. O czym możemy przeczytać w ostatnim numerze?

Ks. T. Lis - Róża w Rodzinie ma nową odsłonę. Chcę, aby w tym piśmie każdy znalazł coś dla siebie. Od młodych po seniorów. Czy się to udaje? ocenią czytelnicy.

D.K. - Boże Narodzenie to święta radości, oczekiwania. To czas, w którym na nowo ożywają, a może i rodzą się takie słowa jak pojednanie, zrozumienie. Czego życzyłby Ksiądz Proboszcz swoim parafianom?

Ks. T. Lis - Boże Narodzenie to przede wszystkim przyjście Boga do swoich. Jezus rodząc się w Betlejem, witany był najpierw przez pasterzy, dopiero potem przez królów i mędrców. Chciałbym, abyśmy wszyscy wyszli jak pasterze ... z pośpiechem przywitać Pana. Dziś czasem zapominamy dlaczego świętujemy! Zwracamy uwagę na piękną choinkę, dobrze zastawiony stół, spotkanie z rodziną (w tym roku w wąskim gronie) a umyka nam sedno świąt Bożego Narodzenia. Przypomina mi to sytuację z Betlejem. Nikt z jego mieszkańców nie zauważył, że Jezus się narodził. Życzę, aby nasza świąteczna radość płynęła z tego, że Bóg rodzi się w nas.

D.K. - Czego możemy życzyć Księdzu Proboszczowi w nowym 2021 roku ?

Ks. T. Lis - Bym był dobrym kapłanem. Dziękuję za rozmowę. Ja również dziękuję za rozmowę i życzę wszystkiego dobrego.

Dorota Kozdra
www.janowlubelski.pl